

A68 SODOMA OCALONA

Paradoksalnym układem rzeczy kraj nasz, którego mieszkańcy słyną, jak wiadomo, z ciętości języka i poczucia humoru, dziwną przejawia ociężałość i powściągliwość, jeżeli chodzi o przenoszenie tych przyrodzonych właściwości w dziedzinę twórczości komediowej. Mamy w naszym dorobku scenopisarskim wspaniałe dramaty, tragedie, przenikliwe sztuki psychologiczne i dzieła metaforyczne o rewolucyjnej wymowie społecznej, ale jeżeli chodzi o twory sceniczne, w których ziarno prawdy moralnej czy politycznej kryje się pod powłoką lekkiej formy komediowej, to sytuacja przedstawia się raczej mizernie... Toteż, jak tonący brzytwy, chwytamy się każdego przejawu tego rodzaju dramatycznego, oceniamy go czasem nawet ponad zasługi, chronimy go pieczołowicie, w nadziei, że stanowi on załazek przyszłego, pięknego owocującego drzewa.

Komedia znanego i utalentowanego humorysty, Jerzego Jurandota „Dziwliwy sprawiedliwy”, którą gra obecnie warszawski Teatr Dramatyczny, stanowi przykład takiej właśnie — choć dalekiej jeszcze od ideału — ale zabawnej i zrecznie skonstruowanej komedii. Jest to żartobliwa parafraza opowieści o Sodomie, mieście wszetecznym i do cna zdemoralizowanym, któremu z nakazu niebios grozi zagłada, jeżeli nie znajdzie się w nim choćby dziewięciu jako tako uczciwych osób. Jak łatwo się domyślić, legendarna Sodoma stanowi tu bardzo przejrzyste odzwierciedlenie dzisiejszego świata: a nawet, jeżeli wziąć pod uwagę pewne specyficzne przejawy najczęściej powtarzających się tu występków, można dopatrzeć się w niej wizerunku naszego środowiska rodzimego. Ta „Sodoma” jednak zostanie ocalona: sens sztuki polega na tym,

że nie jest bynajmniej tak źle, jak to głosi modna fama; przyzwoitych ludzi jest bardzo dużo, ale... konspirują się: „boją się, że będą nazwani frajerami i wykpieni. Czy myślicie, że to przyjemnie być uznanym za frajera?”

Humor i gatunek dowcipu w tej sztuce jest niezbyt wyszukany; głównym mankamentem wydaje się zbyt trywializacja języka i „zrównanie w dół” charakterystyki postaci występujących. Niemniej, na tle posuchy w tej dziedzinie, nie można przekreślić jej walorów scenicznych, żywości dialogu, komizmu niektórych sytuacji, i ogólnej tonacji „optymistycznej”. Przedstawienie jest zabawne i grane z werwą i zacięciem. W okresie letniej kanikuly jedyna to bodaj pozycja rozrywkowa, którą — przy wszelkich zastrzeżeniach — można w Warszawie zasygnalizować publiczności.